

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnośzeniem do domu:
Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop.,
miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ:
Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop.
od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji:
Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52.
Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedynczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz
świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł.
Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

TEATR
„REPOS“

Trocka 2.
Od niedzieli 1 marca.

NOWE ZWYCIĘZSTWO KINEMATOGRAFU!!! Utwór Pisiemskiego na ekranie.

„GWAŁCICIELE“

Inszenizacja romansu PISIEMSKIEGO. Tragedja w 4-ch aktach.

Główne role wykonywują artyści Moskiewskiego teatru Artystycznego.

Carogród.

Dziwne zaprawdę miasto! — pisze w „Nowej Gaz.“ dr. J. Flach. — Chyba ono jedno na świecie ma aż cztery nazwy, kolejno po sobie w dziejowym pochodzie zasadniczo następujące, ale w pewnych epokach z sobą się dziwnie łączące; cztery nazwy, z których każda mówi o odrębnej kulturze, a wszystkie razem tworzą gmatwaninę sprzeczności, jakiej żaden inny gród na kuli ziemskiej nie pokazuje.

Bizancjum — Konstantynopol — Carogród — Stambuł.

Wystarczy zamknąć cielesne oczy, by duchowemi ujrzeć kalejdoskopowo zmieniające się obrazy o niesłychanej barwności i niezwyklej plastyce.

Majaczą w mroku starożytności greckie rzeźby i smukłe kolumny, u których podnóża siedzą zadumani arystarchowie z uporem cienki włos ludzkiej myśli na czworo rozszczepiający — złoci się w słońcu krzyż Konstantyna Wielkiego, pierwszy raz tak wysoko podniesiony — pyszni się chwała wschodnio-rzymskiego cesarstwa, którego purpurę rychło mól zepsucia żreć zacznie — kroczy dumnie majestat Justyniana i kłębią się w duszącym zapachu róż nagie ciała orgji pałacu Teodory — promienieje na cztery strony świata złocisty przepych bizantyjskiego malarstwa, daleko, aż poza czarowną mozaikę weneckiego San Marco, i poza bogatą polichromię wawelskiej kaplicy — w niebieskich nurtach Bosforu przeglądają się setki iglastych minaretów i pławią się trupy setek zaduszonych, zatrutych, zasztyletowanych sułtanów, wezyrów, odalisek...

Patrzac rozgorączkowani na te dziwy nad dziwami, zbudzeni z płomiennej wizji grzotem dzieła, szturmujących Dardanele, pytamy natarczywie: Co one temu miastu zwiastują? Jaką będzie, jaką ma być jego przyszłość?

Z czterech jego nazw odpadnie więc jedna, ostatnia, ta, która mu stosunkowo najmniej nowego kultury znamienia dała. Która z pozostałych trzech będzie mu przywróconą? Bizancjum, czy Konstantynopol, czy Carogród?

A przecież nie o nazwę tu tylko chodzi, ale o symbol całokształtu ducha... Więc Bizancjum? Dzisiaj, gdy w bezdenną przepaść runęło wszystko, co niegdyś przed wiekami, składało się na pojęcie bizantyjskiej kultury, a pozostał tylko niewolniczy bizantyzm, do którego groźnie chyba żaden naród, żadne państwo wrócić nie zechce?

Więc Konstantynopol? Dzisiaj, gdy religijno-państwowe ideały Konstantyna Wielkiego w pierwszej części określenia chwieją się, jak nigdy przedtem, i prawie wierzyć się chce w prawdziwość proroctwa Malachiasza o *religio depopulata* za rządów drugiego z kolei spadkobiercy Leona XIII?

Więc Carogród z tak majestatycznie dźwięczącym wspomnieniem wschodniorzymskiego cesarstwa? Pokusa wielka, ale czy jej nie pokona wspomnienie, że przeniesienie stolicy państwa z Rzymu do tego miasta, tamtemu zadało cios śmiertelny, ale i nowej formacji truciznę w żyły wiało?

Więc czyż jest wogóle możliwym wskrzeszenie nie słowa tylko, ale i treści? Tyle marzeń politycznych, narodowych, kulturalnych spoglądało tęsknie w tę stronę, wierząc, iż będzie to nie tylko polityczny i nie tylko terytorjalny sukces, ale rozkwit ponowny uschniętego drzewa kultury — i oto dzisiaj, gdy marzenia tak bliskie są do urzeczywistnienia poprzez okrzyki zwyczajowej radości, słyhać ciche westchnienie, ukrywane wstydliwie przed samym sobą: zapóźno!

Stambuł przestanie istnieć, ale to dziwne miasto, pozbywszy się pięćsetletniej prawie obcej naleciałości, nie odkopie się już żadnej z poprzednich swoich trzech warstw kulturalnych.

Czemżeż więc będzie?

Wschodnim Gibraltarem w rękach jednego mocarstwa, lub ich grupy? Politycznie to znaczy wiele i warte jest z pewnością krwawych zachodów. Kulturalnie i duchowo to mało, bardzo mało.

Jakżeż inaczej byłoby przed trzystu, może nawet jeszcze przed stu laty.

Dzisiaj: za późno!

Położenie ziemian w Galicji

Z kół ziemiańskich — „Gazeta Narodowa“ — otrzymała uwagi w aktualnej sprawie położenia większej własności: „Chłop — czytamy tu — stracił bardzo wiele, ale nie grozi mu utrata wszystkiego, bo on nie ma ciężarów na swej ziemi. Stracił wprawdzie zarobek swój, ale tylko ten, który miał w Prusach.

Właściciel większy, czy, jak go nazywają niektórzy, obszarnik, ten stracił niemal grunt pod nogami. W ostatnich latach cena ziemi wzrastała ogromnie, a w miarę wzrostu jej wartości, rosły i ciężary. Dziś zaś, przynajmniej na razie, zagrożeni jesteśmy gwałtownym spadkiem tej wartości i trzeba mieć możność przetrzymania pewnego okresu aż do powrotu stosunków normalnych.

Nieraz słyzy się zdanie ludzi, nie znających stosunków, którzy nas pocieszają tem, że „przecież ziemia pozostała“. Nie wie taki pocieszyciel, że na palcach dałyby się policzyć majątki nieobciążone, nie wie, żeśmy stracili dochody dwuletnie; że gorzelnie nasze stoją, że jeden z najważniejszych produktów; ziemniaki, nie do zbycia; że brak zupełny płynnej gotówki, bez której administracja niemożliwa; że straciliśmy inwentarze, a kupić niema za co i nie wiedzieć, czy kupować, bo nikt nam nie zaręczy, czy to koniec rekwizycji wojkowych; że nasze zaległości rosą i przyjdzie czas, kiedy się o nie energicznie upomną.

Wszak w powiatach wschodnich zniwa rozpoczęło z końcem lipca i z początkiem sierpnia, mobilizacja zaś ogólna z końcem lipca zabrała resztę robotnika, jakiego nam Prusy zostawiły. Zboże dojrzywało i czekało aż je zbiorą ręce bab i starców we wsi pozostałych. Tymczasem rozpoczęły się już rekonesanse patroli obu armji, potyczki na nie zżętych łąkach, tak, że gdy ostatecznie z końcem sierpnia teren walki przesunął się dalej na zachód, mogliśmy zebrać, ale słomę. Wiele zaś na pniu pozostało. Trzeba było zabrać się do siejby. Jak ta siejba wyglądała, łatwo sobie wyobrazić, gdy naraz zostaje gospodarz

bez inwentarza i czeladzi. Kto był wówczas we Lwowie, ten musiał widzieć szereg furmanek, zakupionych przez armję austriacką. Niejeden, zdumiony patrzył na te nędzne zaprzęgi i nie mógł zrozumieć, na co to się w wojnie i dalekich marszach przydać może, a przecież zabierano i takie. Wobec tego nie trudno sobie przedstawić, co nam na folwarku zostało. A przecież mieliśmy znaczne obszary do obrobienia i zasiania. Gdy weźmiemy pod uwagę ten zmniejszony stan siły pociągowej, brak nawozów sztucznych i naturalnych wobec zastoju gorzełń i zredukowanego do minimum stanu bydła, łatwo przewidzieć można rezultat przyszłych zbiorów. Tegoroczne dochody prawie żadne. Najważniejsze ich źródło, t. j. gorzełnie stoją, a produkt, przeznaczony na przerobienie w nich, nie do użytkowania.

Wytworzone przez wypadki drugiego półrocza 1914 r. ciężkie położenie większej własności tem dotkliwsze się dla niej stało, iż przechodziła ona od dłuższego już czasu poważny kryzys“.

Prasa polska.

„Homunculus“.

Niejaki pan Homunculus (co w przekładzie z łaciny brzmi nieco pogardliwie: człowieczyzna) w „Dniu“ pietrogradzkim obrał sobie za ulubiony cel napaści na Centralny Komitet Obywatelski.

Dowcip tego feljetonisty — pisze „Co tydzień“ — jest dosyć jednostajny. Powtarza on stale jeden i ten sam warjant: w Rosji zbierają składki na ofiary wojny i oddają Komitetowi z zastrzeżeniem: aby dla wszystkich! aby też i dla żydów! Komitet zaś, mimo że takie zastrzeżenie elementarnej sprawiedliwości jest dla niego niewątpliwą obelgą, która winna wywołać rumieniec wstydu, udaje, że jej nie zauważa, bo... pieniądze dla bezdomnych bierze i nie odrzuca ich. Pan Homunculus powiada przytem, że Komitet pieniądze bierze, lecz ani grosza żydom nie daje. No, ale to jest już tylko ordynarne kłamstwo, my zaś zajmujemy się nie kłamstwami „Dnia“, lecz jego subtelniemi spostrzeżeniami psychologicznymi.

Przypomnę na tem miejscu starą historję o ks. Boduene, fundatorze szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie. Filantrop ten podszedł raz z prośbą o kwotę na biednych do osobnika tak ordynarnego, że zamiast datku, otrzymał od niego policzek. Boduen wówczas odpowiedział spokojnie: — „To dla mnie. A cóż dla biednych?“

Centralny Komitet Obywatelski jest w położeniu Boduena. Nie uważa się za uprawnionego dla osobistej obrazy cofnąć się od przyjęcia datku na rozpaczliwą, ostateczną nędzę ofiar wojny. Natomiast społeczeństwo polskie, które opieką sanitarną, ofiarowaną, sownie zapłaciło za wszelkie kwesty nie robiąc przytem żadnych zastrzeżeń co do użycia pomocy sanitarnej, to społeczeństwo tak często i tak niedwuznacznie odpowiadało pogardą i oburzeniem na nietaktowne zastrzeżenia ofiarodawców, że z kolei zapytać by się wypadało: jakże to nie zostało zauważone, że tego rodzaju przyjęcie zaopatrzonych zastrzeżeniami darów również powinno wywołać rumieniec wstydu u nietaktownych szafarzy kwesty, składanej przez szerokie masy z życzliwym sercem i bez zastrzeżeń.

Kto tedy jest więcej „honorny“ i subtelny — niewiadomo. Może na tem zestawieniu nie wyszliby dobrze „istanno

liberalnyje“, jak naprzykład, redakcja pietrogradzkiego „Dnia“ i jego feljetonista: pan Homunculus“.

Zapalcie znicze — niech ogień płonie!

Zapalcie znicze — niech ogień płonie,
Niech złote kwiaty haftują noc...
Niechaj ofiarne stosy — do nieba!
Będą jak modły — o wiarę, moc.

Słabi jesteśmy — mocy nam trzeba!
By dźwignąć nowy przyszłości gmach —
Trzeba mieć oczy wiarą płomienne, —
A nasze... toną w zwątpienia mgłach.

Idźmy do kuźni — gdzie wała młoty, —
Trzeba nam wykuc hartowną stal:
Zmiętkły nam serca i dusza zmiętkła,
Rdza nas przejadła — odwieczny żal...

Dość nam już zbierać łzy-perły bólu, —
Tych pereł w skarbcu mamy już dość...
Brak nam w skarbnicy innych klejnotów, —
Trzeba je zbierać — by w skarby rość!

Niech każdy zbiera rubiny krwawe —
Klejnoty, własną barwione krwią. —
Skarb, który noszą bohaterowie —
Ci, co o czynach ofiarnych śnią...

Zapalcie Znicze — niech ogień płonie
I niech rozwidni dziejową noc!
Idźmy do kuźni — trzeba nam wykuc
Wiarę niezłomną i wielką moc!

Piotr Nowina.

Wiadomości ogólne.

Akredytywy pocztowych kas oszczędności.

Dotychczas książeczki oszczędnościowe państwowych kas oszczędności przedstawiały tę niedogodność, że pieniądze złożone mogły być podejmowane tylko za pośrednictwem tej filji kasy, która ją wydała. Obecnie główny zarząd poczt i telegr. wprowadził następujące udogodnienie: właściciel książeczki oszczędnościowej dostaje akredytywę, która mu daje prawo do podjęcia 60% wkładów, w dowolnej pocztowej filji oszczędnościowej kasy państwowej.

Własność niemiecka w Rosji.

Urzędowe dane stwierdzają, że poddani państw walczących z Rosją posiadają ogółem w gub. cesarstwa 1,271,435 dzies. ziemi. Najwięcej wypada na gub. wołyńską — 626,736 dzies. Następnie idzie besarabska — 234,767 i kijowska 33,532. Rzecz prosta, że cyfry te obejmują również ziemie polaków, poddanych austriackich, którzy zaliczani bywają do Niemców.

Charakter odszkodowań wojennych.

Ministerjum spraw wewn. wyjaśniło, że sprawa odszkodowania za straty podczas bitwy lub przez wojska nieprzyjacielskie nie jest przewidziana przez prawo, a zatem, dopóki takiego prawa nie będzie, pomoc państwa uważać należy nie jako obowiązek, lecz jako akcję dobroczynną. Po zwycięskiej wojnie sprawa odszkodowania może być oparta na odpowiedniej uchwale konferencji międzynarodowej w Haadze, która nakazuje, aby straty wynagradzała strona, dopuszczająca się nadużyć względem ludności cywilnej“.

Walne zebranie kuratorów Tow. Pop. pracy społecznej.

W piątek, w mieszkaniu prezesa Rady hr. J. O'Rourke, odbyło się doroczne walne zebranie kuratorów Tow. popierania pracy społecznej pod przewodnictwem J. E. ks. Administratora diecezji wileńskiej. Na sekretarza powołano p. S. Kościakowskiego.

Ogólny rzut oka na dalszy pomyślny rozwój instytucji dobroczynnych i kulturalno-społecznych od czasu śmierci ich założyciela ś. p. J. Montwiłła, zobrażował br. J. O'Rourke. Zgromadzone materiały posłużyły dla opracowania informatora o towarzystwach dobroczynnych i społecznych na Litwie i Rusi Białej. — Nowe legaty na rzecz Towarzystwa stanowią: 1) 24.711 r. kop. 60 złożone przez sukcesorów ś. p. J. Montwiłła ze sprzedaży placu na Rosie. Odsetki z tego kapitału przeznaczono na utrzymanie szkoły rysunkowej im. J. Montwiłła.

2) 1000 rub. od J. E. ks. K. Michalkiewicza dla utworzenia specjalnego patronatu Jego imienia, z przeznaczeniem odsetek na zapomogi, według uznania walnych zebrań kuratorów.

Sprawozdanie kasowe Tow. w r. 1914, oraz bilans na 1 stycznia 1915 r. w wysokości 240.000 rub. listami zastawnymi i 28.720 rub. 07 k. w gotówce) zatwierdzone zostało jednogłośnie przez zebranie. Wreszcie zdecydowano udzielić zapomóg w r. b.:

1) Tow. „Dom Serca Jezusowego“, z patronatu J. i S. Montwiłłów—3318 r. 50 kop.

2) Tow. „Powściągliwość i Praca“ z patronatu K. i M. Protasewiczów — 1759 r. 50 k.

3) Litewskiemu Towarzystwu „Żybu-relis“, z patronatu J. Montwiłła, E. Borkiewicza i P. Kończy—297 rub.

4) Sekcji bezpłatnych obiadów przy Wil, Tow. Opieki nad dziećmi z patronatu K. Protasewiczowej—302 r. 46 k.

5) Internatowi dla chłopców, wychodzących z przytułku dla podrzutków im. S. Wincentego a Paulo, zgodnie z celem zapisodawców—676 r. 51 k.

Wobec tego, że Rada Towarzystwa trzecią zapomogę, w wysokości 297 rb., proponowała wydać bądź tow. litewsk. „Żybu-relis“, bądź też—Tow. „Sokół“ w Wilnie, stosownie do uznania walnego zebrania kuratorów, p. Stanisław Montwiłł (senjor) zaofiarował na potrzeby Tow. „Sokół“ sumę, wynoszącą również 297 rb.

Po uchwaleniu zapomóg, dokonano wyborów. Na miejsce następujących z kolei członków Rady — wybrani zostali ks. L. Żebrowski i p. W. Godlewski, na kandydatów wybrano ks. A. Kuleszo i p. A. Tupalskiego.

Na kuratorów czasowych powołano ponownie pp. W. Węśławskiego, W. Godlewskiego, I. Hoppena, T. Dembowskiego, ks. N. Dżakowskiego, M. Jeleńską, W. Żahorskiego, A. Zmaczyńskiego, ks. L. Żebrowskiego, P. Kończankę, S. Kościakowskiego, ks. J. Kurczewskiego, J. Lachowicza, W. Malinowskiego, ks. M. Ogińską, S. Okulicza, L. Ostrejko, G. Sokółowskiego, M. Ciundziewicką, S. Jarockiego, oraz na wakujące miejsca kuratorów wybrani zostali: pp. K. Mączyńska, R. Jodko-Narkiewicz i Z. Smałowski.

Do komisji rewizyjnej wybrano: pp. A. Szklennika, St. Montwiłła (junior) i J. Lachowicza.

Mały feljeton.

Świetny sposób.

Ze względów wyższej polityki, stronnictwo P. M. (to zn. „Prędko-Myśliciele“) w Durazzo postanowiło urządzić odczyt agitacyjny. Sprawdzone więc ze Skutari dobrze zareklamowanego publicystę, redaktora znanego miesięcznika: „Imperjalizm Albański“, i powiedziano mu poprostu:

— Gadaj pan.

— O czym?

— Wszystko jedno, byleś gadał.

Ale prelegent tak nie chciał; więc zaczęto się namyślać nad tematem i po długich, a głębokich dysputach uchwalono, że orjentacja dzisiaj-

sza wymaga zawrotnego poruszenia umysłów. Wobec tego polecono rozwinąć tezę:

„Idealizm Heroda i barbarzyństwo Nabuchodonozora“.

Temat choć niezupełnie z sensem, ale jak się okazało — jedynie harmonizujący z wymaganiami chwili.

— Słuchajcie, koledzy—ręce skazany na ten odczyt publicysta — chciałbym się przede wszystkim zaasekurować od nieszczęśliwych wypadków, bo jeśli mi który słuchacz organ jaki przetrąci...

— Głupstwo!—machnął ręką prezes stronnictwa. —

I uspokoił gościa zapewnieniem, że w Durazzo można gadać, co się żywnie podoba, bo i tak nikt nie rozumie.

Tymczasem okazało się, że nieprawda. Skoro tylko rozlepiono na słupkach afisze, w całym mieście zawrzało.

— Co?.. idealizm Heroda?—krzychał przywódca konkurencyjnej partji... — Ja im pokażę!..

I odgrażał się po wszystkich kawiarniach że przyjdzie na odczyt, wywoła dyskusję i dowiedzie, jak na dłoni, iż stronnictwo „P. M.“ to banda ogłupiaczy narodu.

— Zaklinam was na wszystko—błagał prelegent towarzyszy partyjnych — zaasekurujcie mnie.

Ale prezes znów machnął ręką, znów powiedział:—„Głupstwo!..“—i pokiwał głową.

— Poco — ciągnął — wydawać niepotrzebnie pieniądze? Już my cię, kolego, tak ubezpieczymy, że lepiej nie trzeba. Na wszystko mamy sposób.

— Jaki? jaki?—pytał gość, drżąc nerwowo. Przedewszystkiem trzeba przyjąć na odczyt o godzinę później, niż oznaczono; potem zaś mówić wolno, wolniutko, jak najwolniej, żeby na żadną dyskusję czasu nie starczyło.

— A jeśli mimo wszystko?..

— Głupstwo, głupstwo—powtarzam. Jeszcze przed odczytem zapisze się pięciu naszych stronników do głosu i — po krzyku. Niech spróbują wówczas ktoś polemizować z wami.

KRONIKA.

Miejscowa.

— Z kancelarji teatru. Dziś w niedzielę o godzinie 2 i pół po poł. dane będą „Dziady“ Mickiewicza.

Wieczorem o godz. 7 i pół (punktualnie) ukaże się po raz pierwszy pełna humoru komedia Bałuckiego p. t. „Klub kawalerów“.

W poniedziałek przedstawienia nie będzie. We wtorek po raz pierwszy w tym sezonie arcydzieło St. Wyspiańskiego „Wesele“, które obecnie w teatrze Rozmaitości w Warszawie cieszy się niebywałym powodzeniem.

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety na dzisiejsze przedstawienia popołudniowe i wieczorowe sprzedaje kasa teatru od godz. 11 rano. Na wtorkowe przedstawienie—bilety nabywać można w cukierni K. Sztralla ul. Ś-to Jerska № 22.

— Z „Lutni“. (Komunikat). Dziś, w niedzielę, odbędą się na scenie „Lutni“ dwa przedstawienia. O godz. 3 po poł.—widowisko dla dzieci i młodzieży. Wystawiona zostanie po raz trzeci ciesząca się olbrzymim powodzeniem efektowna opera K. Kurpińskiego „Zamek na Czorsztynie“ czyli „Bojomir i Wanda“. Całości programu dopełni bogaty dział koncertowy, w wykonaniu którego przyjmują udział zespoły chóralne, pod dyktando J. Lesniewskiego, p. Kudzin (skrzypce) i p. B. Hertz (hajki). Ceny miejsc od 10 kop.

Wieczorem o godz. 8, ukaże się premiera historycznego dramatu W. Syrokomli „Kacper Karliński“ czyli „Obrońca Olsztyna“ z prelekcją literacką p. Józefa Wierzyńskiego. W wykonaniu sztuki przyjmuje udział przeszło 40 osób personelu sekcji lit.-dramatycznej. Nowe dekoracje i rekwizyty tworzą barwne obramowanie sztuki, której wystawienie wskrzesza tradycję dawnej sceny wileńskiej.

Bilety na oba widowiska, nabywać można od g. 12 w kasie sali.

— Nowy komitet. (Wł.) Wobec tego, że Wilno należy do wszechrosyjskiego związku miast dla niesienia pomocy ofiarom wojny, Zarząd miejski wniosł do Rady projekt obrania miejscowego komitetu owego związku. Do komitetu tego mogą należeć nie tylko radni, ale i wyborcy. Pierwszym zadaniem projektowanej instytucji ma być rozciągnięcie dozoru nad budową stawianego obecnie nowego szpitala.

— Dla bezpieczeństwa Zwierzynca. (Wł.) Mieszkańcy Zwierzynca zwrócili się do magistratu z prośbą o zaliczenie tej dzielnicy do rzędu takich, w których wolno stawiać tylko domy

murowane. Zwierzyniec tak prędko się obecnie zabudowuje, że przybywanie domów drewnianych może być niebezpieczne pod względem ogniowym. Prośbę tę uznano za całkiem uzasadnioną. Będzie ona wniesiona do Rady miejskiej.

— Podejrzany werbunek. Na gruncie wileńskim zjawili się jacyś poławiacze robotników, którzy starannie omijają pośrednictwa instytucji społecznych, gdyż woła na własną rękę werbować robotników, obiecując im wysoką płacę. Z uwagi na to, że niejedni już robotnik wyszedł bardzo źle na uleganiu namowom podobnych osobników, radzimy przyjmować pracę tylko przy pośrednictwie godnych zaufania miejscowych instytucji społecznych i znanych biur prywatnych.

— Potrzebni pracownicy. Stelmachów, kowali poszukuje Biuro Pracy Wileńskiego Tow. Rolniczego dla gospodarstw wiejskich. Również pisarze procentowi więcej znajdują zajęcie. Bez odpowiednich kwalifikacji i świadectw nie należy się zjawiać. Biuro pośredniczy bezpłatnie i jest czynne codziennie od g. 10 rano do 3-j po poł. Zawalna 9.

— Akcja litewska. (G.) Oddział tutejszy Tow. Litewskiego nies. pom. ofiarom wojny założył warsztaty: szewski, stolarski, krawiecki oraz dwie szwalnie (męską i kobiecą). Zbiegowie pracują zarówno dla siebie samych, jak i dla osób postronnych. Intensywnie pracuje też piekarnia, która wydaje dziennie 120 pud. chleba. Na każde posiedzenie wpływa 200 prób od włościan, robotników i inteligencji o zapomogi. Oddział zawalony jest pracą. Nosi się z zamiarem otwarcia wkrótce pralni.

— Sesja sądu okręgowego. (Z.) Jutro rozpoczyna się posiedzenia oddziału kryminalnego wil. sądu okręgowego z udziałem przysięgłych. Sesja trwać będzie do 5 (18) marca i rozpatrzy 10 spraw.

— Powrót wil. izby sądowej. (Z.) Wczoraj zakończyła się w Mińsku sesja wyjazdowa wil. izby sądowej.

Prowincjonalna.

□ Asekuracja personelu lekarskiego. Rada miejska w Mińsku w oczekiwaniu możliwości epidemji postanowiła, zaprowadzić ubezpieczenia lekarzy i personelu lekarskiego, na wypadek śmierci. Normy ubezpieczenia mają być następujące: dla lekarzy 5000 rb., felcerów i sióstr miłosierdzia—1500, sanitariuszów i posługaczy—750. Ponieważ miasto liczy 12 lekarzy, 20 felcerów i sióstr miłosierdzia, 29 sanitariuszów i posługaczy, wydatki ubezpieczeniowe wyniosą około 2000 rb. rocznie. Rada miejska postanowiła przeprowadzić ubezpieczenia w jednym z towarzystw, nie zaś na ryzyko miasta.

□ Szkoły miejskie w Mińsku. Organ znanego p. Sołowiecza, „Siewierozapadnaja Żiźn“ podnosi z uznaniem działalność prezesa miejskiej komisji szkolnej, doktora Lejnbacha, który, odwołując często szkoły, zwraca uwagę nauczycieli na konieczność „rozwijania wśród dzieci miłości i uczuć patrijotycznych względem Tronu i ojczyzny“.

□ W Borysowie w banku miejskim pożar zniszczył dwa korytarze drewniane. Straty wynoszą 5000 rb. Przyczyna pożaru jeszcze nie wyjaśniona.

Na Rusi.

§ Proces Gonczaruka. Gonczaruka uznano winnym morderstwa i kradzieży. Skazany został na 12 lat ciężkich robót.

Z Królestwa.

× Wsparcia K. O. m. Warszawy. Ze wsparcia K. O. m. Warszawy do dnia 28 lutego r. b. korzystało 13.830 rodzin, w tej liczbie 11.072 chrześcijańskich i 2758 żydowskich, złożonych z 50.191 osób, w tem 27.784 dorosłych i 22.307 dzieci. Z ogólnej liczby dorosłych 3973 osoby utrzymywały przed wybuchem wojny rodziny swe pracą zarobkową.

× Ofiara z Podola. Centralny Komitet Obywatelski otrzymał za pośrednictwem ks. Pawła Woronieckiego z Bielicy, w pow. sochaczewskim, rb. 9.250, pochodzące z ofiar 4 cukrowni z Podola. W myśl życzenia ofiarodawców kwota ta przeznaczona będzie na pomoc dla mieszkańców powiatu sochaczewskiego.

× Z Zagłębia Dąbrowskiego. Wbrew pierwotnym pogłoskom, kopalnie węgla Warszawskiego Towarzystwa nie są zalane i zniszczone, lecz odbywa się w nich produkcja. Równie funkcjonuje kopalnia Renard. Produkcja jednak jest znacznie zmniejszona i naogół stanowi jakąś 8-mą część normalnej. Tak samo i liczba robotników została znacznie ograniczona. — Koleje podjazdowe zostały puszeczone w ruch i dochodzą do Będzina, Częstochowy i Łodzi.

× Brak wołowiny. W Warszawie już przeszło od tygodnia brak mięsa wołowego. Jest tylko cielęcina i wieprzowina. Jest to skutek bojkotu, zorganizowanego przez dostawców mięsa, którzy nie godzą się na wyznaczoną takse.

Na obczyźnie.

■ Anglja—Polsce. Dnia 24 b. m. Cesarskie Wolne Towarzystwo Ekonomiczne otrzymało z Londynu depeszę, podpisaną przez szereg wybitnych przedstawicieli społeczeństwa angielskiego, którzy zwracają się do Towarzystwa z prośbą o wskazanie, w jaki sposób i jaką drogą ma być okazywana najskuteczniejsza pomoc dla Polski.

Z Rosji.

— Zabronione książki. Izba sądowa postanowiła zniszczyć cały nakład książki Lwa Bucha p. t. „Krótki kurs ekonomji politycznej“; broszurę Lenina: „Duma Państwowa i demokracja socjalna“ i broszurę Dana: „Duma Państwowa i proletarijat“. (A.P.)

— O przemysłowców łódzkich. Pod przewodnictwem prezydenta miasta odbyła się w Odesie narada przedstawicieli organizacji społecznych w sprawie przeniesienia do Odesy fabryk łódzkich. Prezydent miasta oświadczył, że samorząd miejski gotów jest ponieść w tym celu wszelkie ofiary: zmniejszyć opłatę za wodę, zredukować podatek szacunkowy, ustąpić na wygodnych warunkach grunty etc.

Zgon Wittego.

Nocy wczorajszej zmarł w Piotrogradzie sekretarz stanu Sergjusz Witte.

Jako działacz państwowy, zmarły był jedną z najwybitniejszych sił Rosji. Jego zdolności finansowe wysoko ceniła opinia europejska. Do zasług Wittego jako ministra skarbu należy przede wszystkim wprowadzenie złotej waluty. Jego również dziełem był monopol wódczany, który w swoim czasie znakomicie poprawił stan finansowy państwa.

Tytuł hrabiowski otrzymał Witte za zrzeczne przeprowadzenie traktatu pokojowego z Japonją. Wkrótce potem mianowany został prezesem Rady Ministrów i ogłosił akt październikowy.

Z legend o Konstantynopolu.

Wobec bombardowania fortów Dardanelów i spodziewanego zdobycia Konstantynopola, prasa przypomina o różnych legendach dotyczących losów Konstantynopola. Niektóre z tych podań mają w sobie rzeczywiście dużo poezji.

Istnieje, na przykład, piękna baśń o kapłanie, ukrywającym się w murach kościoła św. Zofji. Gdy turcy—głosi legenda — po zdobyciu Konstantynopola wtargnęli do świątyni Justyniana, jeden z kapłanów odprawiał właśnie mszę. Nie było już ratunku i hostji groziło sprofanowanie. Kapłan wezwał przeto pomocy bożej i trzymając kielich oddalił się od ołtarza. Stał się cud: mury kościoła rozsunęły się i ukryły kapłana. Przeszły długie wieki, lecz dotąd, czasem, słychać w kościele św. Zofji słowa modlitwy, wymawiane przez ukrytego w murach kapłana. Gdy turcy zostaną wypędzeni z Konstantynopola—mówi dalej legenda—i zajaśnieje znów krzyż nad kopułą kościoła św. Zofji, cud się powtórzy. Mury się znów rozstąpią, kapłan wyjdzie i dokończy bezkrwawej ofiary.

Według innej legendy, powtarzanej przez ludność muzułmańską—Konstantynopol zdobyty przez Turków za panowania sułtana Mahometa, odebrany zostanie przez chrześcijan wówczas, gdy sułtanem będzie inny Mahomet.

Znane są powszechnie przepowiednie Wernyhory, dotyczące Polski, a posiadające kilka wersji. Według jednej z nich zmiana losów Polski, ma nastąpić wówczas, gdy na kościele św. Zofji, uwolnionym z rąk tureckich, zaświeci krzyż, symbol chrześcijaństwa.

WILEŃSKIE biuro pośrednictwa lokali, mieszkalnych, handlowo-przemysłowych, letnisk.
CENTRALNE wynajmu pokoi, fabrycznych i

Otwarte od godz. 9—2 p.p. i od 4—8 wieczor. Porozumiewać się można osobiście, listownie i telefonicznie 19—03. Zawalnia 24 (po drodze tramwaj).

Sprawy polityczne.

Stosunki chińsko-japońskie.

Według pogłosek, dn. 26 lutego (11 marca) chiński minister spraw zagranicznych zapytał ambasadora japońskiego, czy Japonja zamierza użyć presji zbrojnej dla wywarcia wpływu na wynik porozumień. Ambasador odpowiedział, że Japonja teraz również, jak jak w latach poprzednich, zarządziła tylko tranzlokację załóg swoich w Mandżurji. Ale jeśli Japonja przekona się o nieszczerości Chin w sprawie wypełnienia żądań jej, mających na celu zapewnienie pokoju na Dalekim Wschodzie, zmuszona będzie uciec się do środków stanowczych, które mogą nietylko ujemnie odbić się na położeniu Cindao w Mandżurji, ale i całych wogóle Chin. Odpowiedzialność spadnie wówczas na rząd chiński.

Według pogłosek, gabinet Okama postanowił rozstrzygnąć kwestję chińską przed nastąpieniem wyborów do parlamentu, wyznaczonych na dzień 25 marca (7 kwietnia).

Rozpoczęło się wysyłanie wojska japońskiego do Mandżurji i Chin północ-

nych i wysyłka trwać będzie około miesiąca; z chwilą przybycia tych nowych oddziałów, liczebność wojska japońskiego w Chinach podwoi się.

Stanowisko Grecji.

Ustąpienie gabinetu Venizelosa, spowodowane różnicą zdań, wynikłą pomiędzy rządem a królem Konstantynem, w kwestji wystąpienia Grecji po stronie trójporozumienia, jest żywo komentowane przez prasę rosyjską.

„Riecz“ pisze, że dymisja tak wybitnego męża stanu, jakim jest Venizelos, zawsze byłaby doniosłym wypadkiem. Na tle zaś wszechświatowego pożaru wojennego staje się ona europejską „sensacją“.

„Z Grecją, bez Grecji, lub wbrew Grecji—kończy „Riecz“—trójporozumienie urzeczywistni wszystkie swe zadania wojenne i dyplomatyczne. Grecja może jeszcze pogodzić drogi swego rozwoju narodowego z drogami trójporozumienia. Jeżeli zaś zechce pozostać na stronie—tem gorzej dla niej“.

był pracować w szpitalach. Tam zaraził się tyfusem i zmarł w pełni sił, przeżywszy lat 38.

Urządzenie Galicji.

LWÓW (A.P.) Otwarto tutaj czwarty oddział kursów języka rosyjskiego, zorganizowanych przez Towarzystwo imienia Kaczkowskiego.

W dniu 26 lutego (11 marca) niektóre stacje kolei galicyjskich zostały połączone bezpośrednio dla ruchu towarowego z kolejami rosyjskimi.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Na całym froncie w dniu 27 lutego (12 marca) starć nie było.

Na lewym brzegu Niemna i drogach, prowadzących do Grodna, walki miały charakter dorywczy. Na północ od Simna kawalerja rosyjska zniszczyła niewielki oddział niemiecki, wzięła jeńców i dwa działa. Około jezior w okręgu Kopciowa dwa oddziały nieprzyjacielskie niespodzianie trafiły w sferę działalności artylerji rosyjskiej i poniosły wielkie straty. Po odparciu nieprzyjaciela w lasy augustowskie, rosjanie skoncentrowali się w okręgu Lipska.

Na prawym brzegu Biebrzy i Narwi sytuacja bez zmian.

Artylerja Osowca z powodzeniem odpierała ogień baterji niemieckich.

Ofenzywa niemiecka w okręgu Orzyca nie powiodła się i Niemcy zmuszeni byli ustąpić niektórych wiosek i przesmyków leśnych. Na północ od Przasnysza Niemcy zbliżyli się o 1500 kroków do okopów rosyjskich, lecz nie zdolali umocnić się i odstąpili. W opuszczonych okopach niemieckich rosjanie znaleźli sporo broni i amunicji.

W Karpatach i Galicji Wschodniej trwały zamiecie śnieżne, jednak, pomimo to, w okręgu Smolnika rosjanie zmusili austrjaków do cofnięcia się od pozycji rosyjskich; w okręgu Koziówki nieprzyjaciel znowu atakował rosjan, lecz bezskutecznie.

W O J N A.

Wojna turecka.

Ze sztabu armji Kaukaskiej.

PIETROGRAD. (A.P.) Wojsko rosyjskie walcząc, posunęło się naprzód w okręgu nadmorskim, odrzucając Turków w kierunku południowo-zachodnim.

W Dardanelach.

PARYŻ. (A.P.) Ministerjum marynarki donosi, że przy niesprzyjających warunkach pogody 2 okręty angielskie ostrzeliwały fortyfikacje Bułairu, jednocześnie dwa pancerniki bombardowały baterje dział lekkich, panujące nad zatoką Morto u wejścia do cieśniny Dardanelskiej. W nocy na 21 lutego (6 marca) okręty do wyławiania min, pod osłoną pancernika oraz krążowników, nie bacząc na ogień baterji nadbrzeżnych, oczyściły od min pierwszą strefę.

Front zachodni.

Z komunikatów francuskich.

PARYŻ. (A.P.) Ogłoszono komunikat urzędowy sztabu niemieckiego, który przyznaje powodzenie oręża francuskiego. Po pierwsze—sztab niemiecki donosi, że jednocześnie z działaniem francuzów w Szampanji, Niemcy mieli powodzenie w okręgu jezior Mazurskich, lecz nie dodaje, że począwszy od d. 12 (25) lut. nastąpiło niepowodzenie. Powtóre—sztab niemiecki donosi o dwu tylko dywizjach niemieckich w Szampanji, jednocześnie zaś wymienia dwu dowódców korpusu z armji generała Ejnema, kilka bataljonów gwardji i kulka jednostek bojowych wysłanych do pomocy poprzednim. Po trzecie—sztab niemiecki komunikuje, że straty Niemców w Szampanji są większe, niż u jezior Mazurskich; wiadomo zaś, że armja niemiecka nad jeziorami Mazurskimi składała się z 14 korpusów i trzech dywizji kawalerji. Przeto trudno jest przypuścić, aby straty dwu dywizji były większe od strat 14 korpusów.

Należy przeto wnioskować że armja niemiecka w Szampanji składała się nie z dwu lecz przeszło dziesięciu dywizji.

W Belgji.

PARYŻ. (A.P.) Dn. 27 lutego (12 marca) dwie dywizje armji belgijskiej posunęły się w różnych punktach naprzód o 400—500 metrów; zwłaszcza w kierunku Cchoorbakke na południo-wschód od Nieuport.

W państwach neutralnych.

Kler wobec wojny.

RZYM. (A.P.) Władze kościelne poleciły duchowieństwu, by w wypadku mobilizacji ono dopomagało władzom cywilnym i wojskowym.

Odgłosy wojny.

Bojkct.

PARYŻ. (ap.) Parlament uchwalił prawo wzbraniające, wszelkich stosunków handlowych z Niemcami i Austrją.

Nowy monopol.

SZTOKHOLM. (A.P.) Do parlamentu niemieckiego wniesiono projekt monopolu państwowego na połączenia, zawierające azot. Projekt powstał skutkiem braku nawozów azotowych co się ujemnie odbiło na stanie rolnictwa.

Azot potrzebny do produkcji materiałów wybuchowych postanowiono otrzymywać z powietrza, handel zaś połączeniami azotu ma stanowić monopol państwa.

Zgon lekarza.

Ze Szwajcarii nadeszła do Warszawy wiadomość, że w Berlinie zmarł dr. Stefan Rotwand, praktykujący w ciągu ostatnich lat w Łodzi, a od wybuchu wojny będący lekarzem wojskowym. W końcu sierpnia Rotwand dostał się do niewoli i był internowany w Berlinie, gdzie wraz z innymi lekarzami jeńcami zmuszony

Redaktor odpowiedzialny:

STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:

WITOLD ABRAMOWICZ.

KRAWIEC MĘSKI

W. NAGRODZKI

w Wilnie, ul. Wielka 25

przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materiałów. Ceny niskie, wykonanie eleganckie.

Dzwonki elektryczne zakłada nowe i reperuje zepsute oraz przyjmuje wszelkie reperacje i przeróbki światła elektrycznego tanio i prędko.

C. KOWALCZUK

Monter-elektrotechnik
Dworcowa № 1.

OKAZYJNIE natychmiast do sprzedania wspaniałe, nowe, karakułowe manteau i palto z wyborowego karakułu; fasony najnowsze ul. Niemiecka № 7 krawiec damski I. Szwarc.